

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w krajach
monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | 3 kw. — 1 K.
kwart. 7 K. 50 h. | wyścig 9 K. — 1 K.
rocznie 90 K. — 1 K. | poczt. 36 K. — 1 K.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku
pocztowego miesięcznie 6 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Domieslenia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Sobota, 15 lipca.

Imiona. Rzym.-kat.: Dzisiaj: Rozesłanie Ap. — Jutro: A. 5 po Św. N. M. P. Szkapl. — Pojutrze: Aleksęgo. — Gr.-kat.: Dzisiaj: 2 Poł. Rzyk Boh. — Jutro: N. 4 po Szosz. Hł. 3. — Pojutrze: 4. Andreja. — Słow. Dzisiaj: Radosława. — Jutro: Dzierżystawa. — Pojutrze: Dzierżykraja.

Wschód słońca 4:21, zachód 7:47.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 1:21*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemysła-Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czerniowca 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16*, 11:16, 3:27*; do Kołomyj: 6:26; do Strija: 11:46; do Ławocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14 maja do 10 września w święta), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny), 2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06; do Belzca: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do 10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34; do Szczerca: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta); do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dn powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1 Muzeum Dziejuszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1 w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 8 do 1 popoł. i od g. 4 do 7 w. w soboty tylko od 8 do 1. W niedzielę otwarta dla zwiedzającej publiczności od godziny 10 rano do 12 w południe. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, srody, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzebień Maja 5) srody, soboty i niedziele od 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Biblioteka Tow. Szewczeni (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, srody, piątki, soboty 9—12 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa zbiorowa dzieł Włodzimierza Nałeczka w Salonie Tow. Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe). Wystawa prac Kazimierza Sichulskiego w Salonach Towarzystwa Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe).

Teatr miejski. Dzisiaj: Ku uczczeniu rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem: „Zemsta“ kom. w 4 aktach, Aleksandra Fredry (ojca). — Jutro: „Ludka“, krotoczwila w 4 aktach Piotra Vebera.

Przyczyny strajku budowlanego.

W popołudniowym numerze wczorajszym podaliśmy treść odezwy robotników, wyjaśniającej żądania strajkujących. Dzisiaj podajemy osnowę memoriału, który wczoraj o godz. 7 wieczorem wręczyła p. namiestniko-

wi deputacja pracodawców, w której skład wchodził p. Alfred Kamienobrodzki, przewodniczący stowarzyszenia budowniczych i p. Maksymilian Szpundrowski, zastępca przewodniczącego korporacji majstrów murarskich i ciesielskich.

Memoriał wymienia żądania robotników i wykazuje przyczyny, dla których pracodawcy zgodzić się na nie nie mogą.

„Główne żądania robotników — czytamy tam — streszczają się w następujących punktach:

1) Ukrócenie czasu pracy; — 2) podwyższenie dziennego wynagrodzenia; — 3) czternastodniowe wypowiedzenie pracy; — 4) umieszczenie biura pośrednictwa pracy, przy Stowarzyszeniu budowniczych istniejącego do Stowarzyszenia czeladzi; 5) zniesienie na budowach prac akordowych.

1) Obecnie czas pracy trwa od godziny siódmej rano do godziny szóstej wieczór z przerwą 1½ godziną, zatem 9½ godzin, w rzeczywistości jednak, potrąciwszy czas, jaki robotnicy marnują przez późniejsze rozpoczęcie, a wcześniejsze zakończenie roboty, oraz na przekąskach przed i popołudniowych, praca trwa za ledwo ośm i pół do dziewięciu godzin. Dalsze zatem ukrócenie godzin pracy, wobec krótkiego sezonu budowlanego byłoby połączone z mniejszą wydajnością pracy i postępu w robotach budowlanych, tem samem spowodowałoby znaczne opóźnienie i podrożenie budowy. — Dla przykładu dodajemy, że oprócz kilku miejscowości znacniejszych, między innymi i miasto Wiedeń, w których czas pracy trwa dziewięć i pół godzin, we wszystkich innych znacniejszych miastach długość dnia roboczego wynosi 10 godzin.

2) Obecne dzienne wynagrodzenie wynosi, w myśl ugody z r. 1902 dla murarzy minimum 3 kor., a dochodzi do 4 kor. 50 hal., dla cieśli minimum 2 kor. 60 hal., do 3 kor. 30 hal., dla pomocnika 1 kor. 80 hal., do 2 kor., dla kobiety 1 kor. 20 hal., do 1 kor. 30 halerzy.

Tu zauważyć musimy, że wobec bardzo małej ilości czeladzi odpowiednio ukwalifikowanej i do pracy chętnej, płace te minimalne są po największej części wyższe, aniżeli rzeczywista wartość zdziałanej pracy, następnie wobec coraz mniejszej wydajności pracy i zaniku u czeladzi wszelkiego poczucia do sumiennego spełniania obowiązku wobec swego pracodawcy, płace dziennie robotnika przenoszą znacznie wysokość kosztów robocizny, jakie tenże przy sporządzeniu kosztorysu do kalkulacji wstawiać może; a jako przykład podajemy, że murarz średniej wydajności pracy, mogący w ciągu dnia, bez uszczerbku dla swego zdrowia przerobić 600 do 700 cegieł, obecnie przerabia przy zwykłym murze 200 do 300 cegieł, to jest, że wydajność jego pracy

nie dochodzi ani do połowy normalnej i fizycznej możliwości wydajności.

Pracodawcy, uwzględniając trudniejsze warunki bytu z powodu panującej drożyzny, podwyższyli dzienną płacę robotnikom w ciągu ostatnich lat, a ugodą, jaką z delegatami robotników na dniu 1 lipca b. r. zawarli, przyznali dla robotników, minimalną płacę pobierających, dalsze podwyższenie o 10 proc. do cen ugodą w r. 1902 dla czeladzi przyznanych, nie są jednak w stanie podwyższenia to zastosować do ogółu robotników ukwalifikowanych, ponieważ podwyższenie to wobec wydajności pracy przewyższałoby wartość, jaką pracodawcy za robocizną murarską i ciesielską osiągnąć mogą. Z tylu więc powodów podwyższenie płacy dziennej staje się niemożliwym.

3) Czternastodniowe wypowiedzenie pracy dla robotników dziennych nie ma dotychczas nigdzie zastosowania. W Wiedniu naprzykład, nie istnieje żadne wzajemne wypowiedzenie, a jeżeli pracodawcy przyjęli ugodą z r. 1902 7-dniowe wypowiedzenie pracy, to uczynili to tylko pod wrażeniem wypadków, jakie w czerwcu tego roku we Lwowie miały miejsce. Powody, jakie pracodawców zniechęcają opierać się całą siłą temu żądaniu, są następujące: Pracodawca na budowie nie jest w stanie 14 dni naprzód ocenić, czy ten lub ów robotnik za dni 14 będzie mógł być zatrudnionym lub nie, zależy to bowiem od wielu przyczyn od pracodawcy niezależnych: robotnik, któremu robota wypowiedzianą zostanie, albo opuszcza swego pracodawcę zaraz po wypowiedzeniu, lub też marnuje czas przez te 14 dni i wywiera demoralizujący wpływ na innych robotników, co znów wywołuje znaczne straty materialne dla pracodawcy; wreszcie robotnicy żądają dotrzymania przez pracodawców warunku wypowiedzenia pracy, natomiast sami nigdy pracy nie wypowiedzą, lecz opuszczają swego pracodawcę kiedykolwiek i bez wypowiedzenia, wskutek czego pracodawcy częstokroć narażeni są na bardzo dotkliwe następstwa wobec przyjętych na siebie zobowiązań. Ponieważ już siedmiodniowe wypowiedzenie pracy jest warunkiem bardzo uciążliwym, przeto na 14-dniowe wypowiedzenie żadną miarą zgodzić się nie mogą.

4) Przeniesienie biura pośrednictwa pracy do zgromadzenia towarzyszy, ma czysto partyjną tendencję; ponieważ wielu czeladzi nie solidaryzuje się z kierunkiem partyjnym i nie chce ulegać prądom z partyi wychodzącym, dzierżenie biura pośrednictwa pracy przez członków partyi ma służyć jako środek przymusowy do wciągnięcia opornych do partyi, a to przez odmawianie opornym przydzielenia tymże pracy. Przeciw tym dążeniom, tak we własnym interesie, jakoteż i w interesie czeladzi, organizacją partyjną nie objętą, muszą

73

Ksawery Maryan.

Nasze dole.

POWIEŚĆ.

Posługacz więzienny wrzucił do kibitki małe zawiątko, żandarm uderzył po delikatnej, nerwowej skórze Karego płazem pałasza z taką wściekłością, że koń stanął dęba, wyszczerzając białe, duże zęby.

Drugi żandarm popchnął więźnia ku kibitce. — W chwili, gdy Mieczysław usunął się do jej wnętrza, na kolana padły mu dwie zielone, osypane puszystym kwiatem gałązki.

— Z mogiły Prowodyra! — wołał Włodzimierz o Chrystusowej twarzy.

Trójka ruszyła cwałem.

— Żegnajcie!

— Żegnajcie!

Kary zdrzał raz, drugi, trzeci...

Turkot kół zagłuszył ten głos żalony, od którego drżało serce katorżnika.

ROZDZIAŁ XVII.

Ciocia Hania nie wstaje już z łóżka od pół roku, i lekarz nie robi nadziei, aby zadawniona choroba ustąpiła tak prędko, powstał więc projekt przeniesienia jej z małego, w końcu domu położonego pokoiku, do obszernej salki, przyległej do jadalni, gdzie częściej mogłaby mieć towarzystwo domowników, więcej powietrza i słońca.

Z początku projekt ten wydał się cioci Hani niemożliwym do skutecznienia, przeniesienie sprzętów, nie-

tykanych od lat dwudziestu, było dla niej czemś tak osobliwym, że nie mogła sobie tego wyobrazić.

Jednakże za sprawą panny Maryi Słowińskiej, spędzającej wakacje od kilku tygodni w Złotopolu, jak to bywa już od lat trzech, ciocia Hania została przeniesioną wraz z licznym towarzystwem panów w czarnych i konfederatkach i pań z żalobnymi krzyżkami na wypłotalach fotografiach, które rozmieszczono również symetrycznie, jak poprzednio.

Po trudach tych przenosin, panna Marya i pani Helena siedziały na ganku, prowadząc poufną pogawędkę.

— Czemu ty, Marysieńko, żoną dotąd nie jesteś? — pytała pani Helena, patrząc na przyjaciółkę ze szczerem serdecznym uczuciem.

— Czemu?... Bo powiedziano jest o tych, którzy pracować chcą nie dla siebie, że dobrze czynią, gdy się żenią, — ale lepiej czynią, gdy się nie żenią. — Panna Marya zamyśliła się, powiodła parę razy po czole i do-dała, podnosząc głowę, jakby wyzywając kogoś niewidzialnego:

— Ja nie będę żoną nigdy!

— A ja do tego nie dopuszczę, mościa ty moja dobrodziejko! — woła nagle Dziadunio, wysuwając głowę z gęstwy dzikiego wina, oplatającego ganek.

Panie, przestraszone nie na żart, odskoczyły od siebie.

— Nie dopuszczę i basta!

— A czy to ładnie podsłuchiwać?... I to kto pozwala sobie na takie sprawki! Stateczny, poważny mąż! — karci Dziadunia panna Marya.

— Co do stateczności, to wiele dałoby się o niej powiedzieć... A do zwierzeń w tak czulej materii stworzył Pan Bóg księżycowe wieczory i aitaniki na końcu ogrodu, bo tam nikt nie chodzi a nie ganki, gdzie ka-

dy przejść musi, czy jest statecznym, czy bałamutem, mościa dobrodziejko! — Dziadunio pokręca wężą i patrzy filuternie na pannę Maryę.

— Ja bo w bałamutach nie kocham się... — mówi panna Marya, spuszczać oczy.

— A ja tylko takie skromne kocham, jak wać-panna!

— Bałamuctwo przy skromności schudnie raczej niż utyje...

— Niechaj uschnę, jak ta szczapa, ale — abyś afekt mój poznała, dochowam ci wiary choćby miśsiąc cały!

Pani Helena śmieje się serdecznie, głośno, po wiejsku, a ci dwoje dalej grają swe role.

— Serce winno wybór czynić na całe życie — mówi Parunelka.

— Niech mnie kule pogańskie biją, jeśli nie całe życie kochałbym się w waćpannie, gdybyś się takową ostała na zawsze, jaką jesteś dzisiaj... Rozmówiony jestem do umoru!

— Dałby to Bóg, aby serce waszmość pana odmieniło się, płochości zaniechało.

Dziadunio trzęsie się od wstrzymanego śmiechu, pani Helena rozbawiona jest jak podłotek i rzuca się na szyję panny Maryi.

— Chodźmy do cioci Hani!

— Chodźmy.

A ciocia Hania odłożyła stare płótno, które cero-wała, spogląda dokoła, czując w sercu bijącym pod szczupłą klatką piersiową rzewną wdzięczność za przeprowadzkę z jej ciasnego pokoiku.

(C. d. n.)

pracodawcy zająć stanowisko odporne i nie zezwolić na przeniesienie biura pracy.

5) Roboty akordowe przy budowlach są w całym świecie praktykowane, a nawet robotnik, chętny pracy i zarobku, tego pracodawcy stale się trzyma, u którego obok dziennego zarobku, od czasu do czasu robotę akordową ma zabezpieczoną. Zniesienie akordu ma za cel przewleczenie postępu robót, nieokazanie na jaw, co robotnik, jak chce, może w ciągu dnia zdziałać, a zarazem dać większą sposobność do zajęcia u pracodawcy dla robotników o słabej kwalifikacji i małej wydajności pracy, wreszcie zadość uczynić hasłom partyjnym, których rezultatem jest rozluźnienie stosunku między robotnikiem a pracodawcą.

Z Zakopanego.

Zakopane, 13 lipca.

Uroczystość otwarcia wystawy i jarmarku wyrobów krajowych przełożono z d. 15 b. m. na czwartek d. 20. Powodem: niemożność ukończenia do soboty robót wodociągowych, tamujących komunikacji całą przestrzeń przed budynkami wystawowymi, czego komitet nie mógł przewidzieć. Prace nad ustawieniem przedmiotów wystawowych już dziś zostaną ukończone. Wnętrze wystawy przedstawia się wcale okazale, gustownie przystrojone sale, piękne wystawy poszczególnych działów. Atrakcje rozmaite, a chociażby sam udział przeszło 120 większych wystawców rokuje jarmarkowi zakopiańskiemu widoki dużego powodzenia.

Zakopane całe zupełnie pod znakiem wystawy. Zjazd osób, umyślnie do oglądnięcia jej przybyłych, dziś już wcale znaczny, z upragnieniem oczekują letnicy chwili, kiedy dostępne dziś tylko „wybranym“ przestrzenie wystawowe otworzą się dla publiczności.

Otwarcie — jak już wyżej wspomniałem — będzie miało miejsce we czwartek 20 b. m. Na uroczystości, w której wezmą udział reprezentanci władz, korporacji i stowarzyszeń, przemawiać będą: dyrektor Związku fabrycznego dr. Roger Battaglia, naczelnik gminy zakopiańskiej dr. Andrzej Chramiec, prezes wystawy p. Grzegorz Zgleczewski i dyrektor jej p. Kazimierz Galusiński. Po otwarciu i zwiedzeniu wystawy wieczorem o g. 8-mej towarzyskie zebranie w restauracji wystawowej.

Sezon tegoroczny zapowiada się wcale dobrze. Zjazd gości bardzo liczny (od 1 stycznia 1905 do dziś dnia — przeszło już 3.500 osób), przeważnie przybawają królewiczy. Projektowany na sierpień zjazd Ligi pomocy przemysłowej ściągnie z pewnością naraz parę tysięcy ludzi.

Pewnego kontyngentu gości dostarczą też kursy wakacyjne. Życzyby należało, żeby w drugim roku swego istnienia pozbyły się one wyraźnej tendencji uczynienia z wykładów letniej ekspozycji propagandy socjalistycznej.

Kursy wakacyjne zeszłoroczne nadużywały nauki i nazwisk dla postronnych celów, co też usposobiło niekorzystnie dla instytucji większość społeczeństwa.

Parę miesięcy temu mówiono w Zakopanem o projektowaniu urzędzeniu wykładów szkoły nauk politycznych. O realizacji projektu tego dziś nic nie słycać. Szkoda! W dzisiejszych warunkach ze względu na niezdrówą, wyęganą agitację P. P. S. i innych radykalnych partyjek, się w zdrowej, moralnej myśli politycznej — konieczny.

Ostatnie posiedzenie komisji klimatycznej przyniosło parę uchwał naglących i na czasie. Komisya więc starać się będzie o 1) powiększenie liczby listonoszów, 2) wciągnięcie Zakopanego do sieci telefonicznej, 3) pozostawienie obecnego rozkładu jazdy kolejną i poza głównym sezonem, 4) zaprowadzenie do Zakopanego biletów „tour-retour“ z przerwą 45-dniową, 5) zaprowadzenie przy nocnym pociągu wozu osobowego III klasy.

Ze stałych atrakcji sezonowych, teatr ludowy z Krakowa grywa w sali Morskiego Oka 4 razy tygodniowo z wcale znacznym materialnym powodzeniem. Balów, reunionów nie urządzają na razie. Jedynie na „czwartkach“ w zakładzie dra Chramca staje do kadryla po 30—40 par.

Podług ostatniej listy gości bawią między innymi teraz w Zakopanem ze Lwowa: prof. Waleryan Dzieślewski, Roman Łoziński, Janina Korolewicz-Waydowa, redaktor Wojciech Dąbrowski z żoną, dr. Roger br. Battaglia; z Krakowa: wiceprezydent sądu dr. Mendelsburg z rodziną, radca August Porębski, Adolf Walewski; z Warszawy i Królestwa Polskiego: Edward Grabowski, ks. Janeczko, prof. dr. Ignacy Baranowski, dr. Kornitowicz Edw., hr. Morstin Ludwik, Kazimierz Przerwa-Tetmajer; z Chicago: Ralf Modrzejewski; z Australii Szczeciński Antoni i wielu innych.

KAZ. BAR.

W zaborze rosyjskim.

Sprawa szkolna.

Warszawa. (W. A. T. K.) Stosownie do decyzji komitetu obywatelskiego w niedzielę we wszystkich kościołach warszawskich odczytane ma być z ambon wezwanie arcybiskupa Popieła do młodzieży, aby zaniechała dalszego strajku szkolnego. Wiadomość o tem wywołała pomiędzy młodzieżą wielkie niezadowolenie. Wczoraj była u arcybiskupa delegacja młodzieży, aby cofną polecenie odczytania odezw.

Pogłoski o mobilizacji Warszawy.

Warszawa. (W. A. T. K.) Nadeszły wczoraj do Warszawy wieści o zamierzonej mobilizacji Warszawy.

Rządcóm domów oberpolicmajster w rozkazie dziennym polecił, aby rezerwistom nie wymeldowywali paszportów na wyjazd. Na wieść o tem w południe wiele fabryk stanęło. Dziś przewidują strajk powszechny. Wieczorem rozrzucono kartki, aby w razie strzałów nie wychodzić z domu, stąd obawa przed bombami. Agitatorzy obchodzą kupców i żądają zamknięcia sklepów przez sobotę.

O język polski na kolejach.

Warszawa. (TBK.) Pracownicy kolei warszawsko-wiedeńskiej uchwalili jednogłośnie od 15 bm. posługiwać się językiem polskim w służbie i domagać się umieszczenia napisów polskich. Gdyby władze temu odmówiły, wszyscy oficjaliści wstrzymają pracę.

Warszawa. (W. A. T. K.) Odbывают się w zarządzie kolei wiedeńskiej codziennie posiedzenia w sprawie wprowadzenia języka polskiego. Ponieważ dyrekcja zwleka z ogłoszeniem postanowień swych w tej sprawie, pracownicy kolei wiedeńskiej postanowili od 15 lipca posługiwać się wyłącznie językiem polskim, w przeciwnym razie ogłaszać będą każdego niestosującego się do tego — infamisem.

Demonstracje socjalistów żydowskich.

Berlin. (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą, że socjaliści żydowscy udali się z Łodzi do Piotrkowa, gdzie w alei Aleksandrowskiej urządzili wielki demonstracyjny pochód z czerwonym sztandarem. Policja rozprószyła tłum, przyczem 2 osoby zostały ranione.

Właściciel domu Gutkind, który denuncyował władzom socjalistów żydowskich, został na ulicy zabity trzema strzałami rewolwerowymi.

Koniec strajku w Białymstoku.

Białystok. (W. A. T. K.) Robotnicy powrócili po tygodniowym strajku do pracy. Sklepy otwarto. W mieście spokój.

Niepokoje w Mińsku.

Mińsk. (W. A. T. K.) Bezrobocie trwa dalej. Kozacy rozpędzają najmniejsze nawet grupki ludzi, wobec tego niektóre dzielnice wyglądają jak wymarłe. Wojsko bezustanku krąży po mieście. Charakterystycznym jest, że gromadzące się co chwila tłumy składają się wyłącznie z żydów. Chrześcijanie strajkują, lecz w manifestacjach ulicznych nie biorą udziału. Sklepy pozamykane; okna parterowe pozabijane deskami.

Przedstawienia polskie na Litwie.

Wilno. (W. A. T. K.) Obok odmowy, jaka spotkała warszawski teatr ludowy, general-gubernator Freze cofnął wydane już pozwolenie na szereg występów trupie operetkowej Myszkowskiemu w Mińsku, motywując odmowę tem, że w kwestyi przedstawień polskich na Litwie ma niebawem nadejść wyjaśnienie z Petersburga. Freze miał podobno dostać naganę za pozwolenie grania „Mazepy“.

Z caratu.

Wybuch w Moskwie.

Berlin. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą: W piwnicy domu przy ul. Nikickaja, wśród najbardziej ożywionej dzielnicy miejskiej, nastąpiła wczoraj po południu eksplozja bomb. Trzy osoby, które przypadkiem znajdowały się w piwnicy, zostały formalnie w kawałki porwane. Przypuszczają, że w piwnicy była tajna fabryka bomb i planowano zamordowanie generała Trepowa, który obecnie bawi w Moskwie.

Zabójca Szuwałowa.

Moskwa. (TBK.) Zabójca Szuwałowa był dawniej nauczycielem w Petersburgu. Oświadczył, iż należy do bojowej organizacji partji socjalno-demokratycznej. Szuwałow od dawna już był umieszczony na liście osób skazanych na śmierć.

Światopółk-Mirskij.

Petersburg. (W. A. T. K.) Biuro Batchona donosi, że na stanowisko ministra spraw wewnętrznych wraca ks. Światopółk-Mirskij. Spodziewane są stąd ważne zmiany w administracji.

Bunt w armii.

Petersburg. (Tel. wł.) Donoszą tu z Kronsztadu: 26 rezerwistów z tego batalionu marynarki, w którym podczas ćwiczeń dwaj oficerowie bagnietami zostali zabici, zostało przez sąd wojenny skazanych na śmierć przez powieszenie. Masowa egzekucja odbyła się pod nadzwyczaj silną eskortą kozaków w podwórzu więzienia marynarki w 12 godzin po wydaniu wyroku. Zbuntowany batalion znajduje się jeszcze ciągle pod strażą kozaków w koszarach. Na zarządzenie ministra marynarki batalion ten będzie rozwiązywany, a żołnierze rozdzieleni do rozmaitych korpusów armii lądowej. Donoszą tu również, że przeciw całemu szeregowi oficerów i podoficerów wdrożono śledztwo karne z powodu kradzieży pieniędzy służbowych.

Przemycanie pism rewolucyjnych.

Berlin. (Tel. wł.) Do „Lokal Anzeigera“ donoszą z Rygi, że przytrzymano tam ogromny transport broszur rewolucyjnych i uwięziono przy tem kilku młodych ludzi, którzy te pisma przemycali. Kiedy urzędnik cłowy prowadził owych młodzieńców do więzienia, został napadnięty przez kilku innych ludzi i strzałami z rewolwerów zabity. Przy aresztowanych znaleziono jeszcze oprócz tego mnóstwo proklamacji, drukowanych w Szwajcaryi. Pisma nosiły tytuł „Biblioteka socjalistyczna Nr. 32“. Proklamacje były zredagowane w 3 językach.

Ruch rewolucyjny na Kaukazie.

Petersburg. (TBK.) Ogłoszony komunikat rządu wy donosi, że zajścia na Kaukazie wywołane zostały przez partję rewolucyjną celem zakłócenia tamtejszego życia ekonomicznego. Donosząc dalej o szczegółach walki, wskazuje komunikat, że robotnicy rosyjscy w Tyflisie tworzą żywioł konserwatywny. Rewolucyoniści kilkakrotnie mordowali robotników.

O ostatnich zamachach dynamitowych w Tyflisie donosi „Prawitielstwennyj Wiestnik“, że wykryto tam laboratorium bomb, w którym znaleziono 4 bomby napełnione, 24 takie, które napełnić rozpoczęto, oraz około 500 pakietów, napełnionych dynamitem i nitrogliceryną. Rewolucyoniści usiłowali spowodować eksplozję i wysadzić laboratorium w powietrze, ale zamiar ten uniemożliwiła policja. Podczas rewizji, przeprowadzonej w domu, dano do policyi 5 strzałów rewolwerowych. Ośm osób aresztowano, jeden z laborantów odebrał sobie życie.

Z wypadków odeskich.

Petersburg. (Tel. wł.) Hr. Ignatiew podaje w urzędowym sprawozdaniu, że liczba zabitych podczas zaburzeń w Odesie wynosi 1.500, a szkody w materiałach oblicza na 50 milionów rubli.

WOJNA.

Raporty Liniewicza.

Petersburg. (TBK.) General Liniewicz telegrafuje 13 b. m.: Według sprawozdania z 12 b. m. otrzymanego od gen. Jabunowa, jeden z naszych oddziałów w nocy z 10 na 11 b. m. stoczył walkę na bagnety ze znacznymi siłami nieprzyjacielskimi między miejscowościami Jerana a Władymirówką.

Japończycy na Sachalinie.

Londyn. (Tel. wł.) Wyspa Sachalin, jakoteż wszystkie miejscowości i zatoki otrzymały już ponownie japońskie nazwy.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokal Anzeiger“ donosi z Tokio, że naoczni świadkowie ostrzeliwania Korsakowska utrzymują, iż kilka strzałów armatnich wystarczyło do zburzenia twierdzy tamtejszej i do zmuszenia do milczenia dział rosyjskich.

Sprawa pokoju.

Petersburg. (TBK.) „Prawit. Wiestnik“ potwierdza wiadomość o mianowaniu prezesa komitetu ministrów Wittego pełnomocnikiem rosyjskim na konferencję pokojową w Waszyngtonie.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Zeitung“ donosi, że Witte 26 b. m. na pokładzie pospiesznego parowca „Kaiser Wilhelm der Grosse“ uda się do Nowego Jorku.

Petersburg. (Tel. wł.) Zamianowanie Wittego pełnomocnikiem w pertraktacjach pokojowych spotyka się z ogólnym zadowoleniem. „Nowoje Wremia“ poświęca tej nominacji osobny artykuł, w którym podnosi jego zalety osobiste, charakter, wykształcenie polityczne i twierdzi, że jest to największy mąż stanu rosyjski w obecnej chwili.

Nowa flota rosyjska.

Londyn. (Tel. wł.) „Standard“ donosi z Petersburga, że Rosya jest zdecydowaną, mimo wszystko, dalej prowadzić zbrojenia; projektuje na budowę nowych 20 krążowników i 8 pancerników 260 milionów rubli. Trudność sprawia tylko zwerbowanie załogi, ale jak słycać, marynarze mają być wzięci z zagranicy.

Z Izby panów.

Wiedeń. (TBK.) Izba panów przyjęła wczoraj traktat handlowy z Niemcami i ustawę upoważniającą rząd do tymczasowego uregulowania stosunków handlowych ze Szwajcaryą i Bułgaryą.

Wiedeń. (TBK.) Izba panów w dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia po krótkiej dyskusji przyjęła przedłożenie rządowe w sprawie przekroczenia kredytu przy budowie kolei alpejskich, jakoteż kilka drobniejszych przedłożeń, uchwalonych przez Izbę poselską.

W dyskusji nad kolejami alpejskimi zabrał głos pan Jeitelles i podniósł, iż uważa za dziwny ten fakt, że te przekroczenia kredytów wywołały tak wielkie wzburzenie, tembardziej, że przy uchwaleniu ustawy, przyjętej z tak wielkim i niepojętym entuzjazmem, nie było preliminarza kosztów.

Natomiast przy ustawie o budowie dróg wodnych uchwalono preliminarz na 250 milionów wydatku, a przecież nie można będzie rządowi zrobić zarzutu, jeżeli po wyczerpaniu tej kwoty wyda dalsze kolosalne sumy. Ze sprawy tej wynika, że zarząd budowy kolei w rękach państwa jest bardzo kosztowny i angażuje w wysokim stopniu finanse państwowe. Bar.Czedik, polemizując z wywodami poprzedniego mowcy, wykazuje, że kapitał prywatny nie chce przystępować do budowy kolei trudnej i kosztownej, musi więc to czynić państwo.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wczoraj miał się zebrać komitet zjednoczonej lewicy, celem omówienia położenia politycznego. Jednakże wobec znanego zarządzenia prezesa ministrów komitet zajmie także stanowisko wobec cyrkularza prezesa gabinetu. Prawdopodobnie ograniczy się do tego, że w formie uchwały udzieli dyrektywę municypiom, jak mają się zachować wobec zarządzenia rządu.

Klasy równoległe na Śląsku.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dnia 24 bm. odbędzie się po-

siedzenie śląskiej Rady szkolnej krajowej, podczas którego będą dyskutowane wnioski w sprawie śląskich klas równoległych. Minister oświaty dopiero z końcem sierpnia zajmie się tą kwestją

Demonstracja robotnicza.

Stanisławów. (Tel. wł.) Wczoraj w południe ogromny, zwarty tłum robotników kolejowych, nadszedł z warsztatów kolejowych i obległ gmach dyrekcji kolejowej.

Tłum ten mógł liczyć około tysiąca głów. Z spokojem wciśnięli się oni wszyscy do gmachu dyrekcyjnego i zajęli podwórze, klatkę schodową i korytarze, poczem wybrawszy z pomiędzy siebie deputację, z pięciu członków złożoną, wysłali ją do zastępcy dyrektora radcy inż. Gejera, urzędującego pod nieobecność radcy dworu Festenburga.

Przyczyną tej demonstracji było niezadowolenie i rozgoryczenie, spowodowane przez nieudzielenie robotnikom warsztatowym, niedekretowym podwyżki, należącej im się po 20 halerzy dziennie, co lat dwa. Niektórzy z robotników wcale tej podwyżki już od kilku lat nie otrzymują, inni dostali obecnie, zamiast należących się 20 halerzy, po 10 halerzy. Robotnicy wysłali najpierw deputację do swego naczelnika, starszego inspektora Blautha; ponieważ jednak ten był nieobecny, przyjął deputację zastępca jego, inspektor i poseł Stwiertnia.

Ten poradził robotnikom wysłanie deputacji do dyrekcji kolei. Poszli wszyscy. Po kwadransie wysypał się tłum z gmachu kolejowego i wśród rześkiego deszczu ruszył pod pomnik Mickiewicza, skąd przemówił do zebranych na temat ich krzywd p. Adam Ludwig, wzywając do solidarnego trzymania się ogólnego austriackiego stowarzyszenia kolejarzy, która to organizacja zdolna jest wywalczyć należące się im prawa. Nie obeszło się oczywiście bez okrzyków „hańba!“ pod adresem dyrekcji i ministerstwa kolejowego i okrzyków na cześć socjalnej demokracji. Następnie delegacja zdała sprawę z posłuchania u dyrektora Gejera. Odpowiedział im, że podwyżki bywają przyznawane jedynie na wniosek naczelnictwa warsztatów, oraz, że kredyty na ten cel nie są jeszcze w zupełności wyczerpane i jakaś szczupła liczba robotników, około dwudziestu, będzie mogła jeszcze z podwyżek tych korzystać, należy jednak o nie podawać do ministerstwa kolejowego, a podania mają być kwalifikowane także przez władze miejskie i polityczne.

Wśród ponownych okrzyków „hańba!“ ruszyli robotnicy na kolej, napowrót do pracy warsztatowej.

Z obozu syonistów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Znany powieściopisarz dr. Maks Nordau z Paryża, który po śmierci dra Herzla był proponowany na prezesa stronnictwa syonistów nadesłał do Wiednia do architekta Marmorka telegram, w którym podaje do wiadomości, że ze względów zdrowia musi zrezygnować z prezydium stronnictwa i proponuje, jako swego zastępcę Cowena z Londynu.

Echa z „Potiemkinady“.

Bukareszt. (TBK.) Rumuńska agencja zaprzecza kategorycznie złośliwym wiadomościom w prasie zagranicznej, jakoby Rumunia przyjęła do swej armii kilku podoficerów z „Potiemkina“.

Ułaskawienie oficera.

Belgrad. (TBK.) Podpułkownik Borysław Nikolicz, którego ubiegłej jesieni za stosunki z wydawcą dziennika „Opozycja“, Wielickowiczem, wydano z armii, został obecnie na mocy rozstrzygnięcia rady stanu reaktywowany.

Amnestya we Francji.

Paryż. (TBK.) Bufet i Lursalutes wysłali z Brukseli do prezydenta ministrów Rouviera depeşe, w których atakują go w nadzwyczaj ostrych słowach i twierdzą, że ułaskawienie ich jest nikczemnością. Bufet kończy swą depeşe słowami: „Chcę panu dać środek legalny, abyś mógł wykluczyć mnie od tego aktu łaski“. Lursalutes telegrafował, że ułaskawienie przyjmuje z pogardą.

Paryż. (TBK.) Bufet przybył tu rano. Nie było żadnego zajścia.

Paryż. (TBK.) Dziennik urzędowy nie ogłosił wczoraj spodziewanego dekretu ułaskawiającego. Uważają to za możliwe następstwo telegramów Bufeta i Lursalutes'a. Niektóre dzienniki nacjonalistyczne atakują Lasies'a za jego wczorajsze wystąpienie.

Zarzucają mu, że złamał słowo, bo przyrzekł tylko złożyć krótkie oświadczenie. Dzienniki wzywają Dérouledé'a, aby przyjął ułaskawienie i przybył do Paryża.

14 lipca we Francji.

Paryż. (TBK.) Z okazji święta narodowego odbyło się wczoraj rewia wojskowa, na której był prezydent Rouvier i admirał angielski May. Po rewii odbyło się śniadanie wojskowe, w którym wzięli także udział oficerowie bawiący w Breście eskadry angielskiej.

Przedpołudniem liga patriotyczna, jak corocznie, urządziła demonstrację pod statuą Strassburga.

Depeşe z prowincji donoszą, że święto narodowe wszędzie obchodzone z wielkim entuzjazmem. We wszystkich większych miastach odbyły się parady wojskowe. Uroczystość miała przebieg spokojny.

Z Watykanu.

Rzym. (Tel. wł.) Wobec ogromnych upałów stan zdrowia papieża nie jest pomyślny. Dało to powód do licznych pogłosek o przeniesieniu się papieża do Castel Gandolfo. W każdym razie faktem jest, że sekretarz stanu kard. Merry del Val udaje się tam w Niedzielę. Słychać, że rząd włoski zapewnił w Watykanie, że po

przeniesieniu się tam papieża ręczy za jego bezpieczeństwo i urządzi bezpośrednie telefoniczne połączenie pomiędzy Watykanem a Castel Gandolfo.

Paryż. (TBK.) Pogłoski, rozszerzane ze strony nacjonalistycznej, jakoby minister wojny Berteaux miał podać się do dymisji, są zupełnie nieprawdziwe.

Paryż. (TBK.) Minister hr. Gólurowski wyjeżdża na 3-tygodniową kurację do Vittel.

„A MARGINESIE.

Mój cichy kącik.

(Z doli lwowianina.)

Są ludzie, którzy chcą żyć w wielkim świecie, Lecz jest i taki, co świata unika: Od zgiełku, wrzawy mnie coś ciągnie przecie Zawsze do mego cichego kącika.

Mój cichy kącik!... gdy ranna godzina, Budzik przy łóżku gra mi rolę kura: Człowiek się spieszenie ubierać zaczyna, By się, rzecz prosta, nie spóźnić do biura.

Żoneczka senna, która jeszcze leży Zła, że się krzątam, stukam, chodzę, myję, Zamiast zwyczajnych porannych paciery Już na „dzień dobry“ wyprawia mi chryję.

Jak w parlamencie lecą komplementy Do sługi: „Malpo! znów zbiegła śmietanka!“ Do mnie: „Ach nie tłucz się, Marku przeklęty, Przez was spokoju ja nie mam co ranka“.

W cichym kąciku krzyk ten budzi dziatki: Staś, Ignaś, Władzio wrzeszczą, co sił stanie, Malutka Helcia chce gwałtem do matki A Janka woła: „dawajcie śniadanie!!“

Przy miłych dźwiękach domowej muzyki Chytkiem się człowiek z mieszkania wymyka, Wzrok dzieci, sługi, kłatwy magnifiki W ślad idą za mną — z cichego kącika.

Kiedy powracam w przybytek domowy W kuchni kottuje, jak w piekielnym wrzasku. — Gwałtu! mąż idzie?! — to głos mej połowy Zagłusza wrzawę w mym cichutkim kątku.

Obiad jest u nas trochę ożywiony: Staś rosół wylał, Helcia z krzesła leci: „Chcę to, chcę owo“ — słyhać w różne trony W cichym kąciku są rozrywką dzieci.

A po obiadku? — wolna siesta panu: Adam śpi, do snu kołysze go Ewa... Zasiada żonka ma do fortepianu: „Leb' wohl du stilles Haus!“ — donośnie śpiewa.

Obok za ścianą mam członka kapeli, Który na dętym grywa instrumencie, Gra tak, że zda się: już głoszą Anieli Ostatecznego sądu rozpoczęcie.

A na podwórzu katarynkę słyse, Albo dziad chrypi przy gitarze pieśni, „Handel-handel!“ — przerywa też ciszę: Ensemble, o jakim się muzykom nie śni!

A jeżeli dodam do opisu tego Gardinenpredigt, które mam od żony, Gdy wracam wieczór z knajpki — to cichego Mego kącika — obrazek skończony.

KAZET.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 14 lipca b. r.:

Godzina	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 24 g.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	729.7	14.4	SE ₁	2.6	20.5	13.5
2 popoł.	730.3	18.6	W ₂			
9 wiecz.	730.5	15.0	W ₃			

U w a g a: Zmienne zachmurzenie, zrana deszcz. Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

— **Marszałek krajowy** hr. Stanisław Baden jest od kilku dni obłożnie chory, lekarze zapewniają jednak, że choremu nie grozi niebezpieczeństwo.

— **Z politechniki.** Pp. Maurycy Stapp, rodem ze Lwowa i Kazimierz Józef 2 imion Polański, rodem z Czystek, zdali na tutejszej politechnice II egzamin państwowy na wydziale inżynieryi, jako bardzo uzdolnieni.

— **Z naszych zdrojowisk.** W Lubieniu, na budowę pomnika Wincentego Pola, odbędzie się dziś w sobotę przedstawienie amatorskie o godzinie 8-mej wieczorem. Odegrana będzie komedia Bałuckiego p. t. „Radcy pana radcy“.

Do Rabki w tygodniu od 5 do 12 b. m. przybyło rodzin 96 osób 344; ogólna dotąd liczba kuracuszów 1.534 osoby.

— **Z magistratu.** Szeł biura prezydialnego radca Zawistowski wyjechał na 6 tygodniowy urlop, zastępstwo jego objął komisarz Kazimierz Henoch.

Z powodu wyjazdu na 4 tygodniowy urlop głównego kasyera p. Eugeniusza Hordyńskiego objął na czas urlopu jego agendy drugi kasyer p. Karol Karich. Oddanie kas i skarbca nastąpiło wczoraj w obecności naczelnika Izby obrachunkowej miejskiej, p. Chrzanowski.

— **Echa wyboru prezydenta miasta.** Prezydent Michalski otrzymuje wciąż jeszcze gratulacje ze wszystkich stron kraju i z zagranicy. Między innymi serdeczne życzenia nadesłał z Paryża p. Władysław Mickiewicz, syn naszego Wieszcza.

Onegdaj złożyły p. Michalskiemu życzenia deputacje wszystkich korporacji, prowadzone przez prezesa Izby rękodzielniczej p. Getritza i sekretarza Izby p. Ohlego, deputacja towarzystwa właścicieli realności, złożona z przewodniczącego towarzystwa p. Neumana, tudzież pp. Paszkudzkiego i Włodzimirskiego, p. Paszkowski składał ponadto na polecenie Macierzy cieszyńskiej, której jest członkiem wydziału, życzenia w jej imieniu. Między innymi przedstawił się nowemu prezydentowi przeor klasztoru OO. Karmelitów ks. Maciak, przedstawiciele nauczycielstwa i inni.

— **Na kolonie wakacyjne.** Zarząd główny Tow. Pedagogicznego we Lwowie zawiadamia, że wyjazd uczniów, przyjętych na kolonię wakacyjną w Hucie Korostowskiej, nastąpi w piątek 21 bm. z głównego dworca we Lwowie o godzinie 7:30 rano. Uczniowie mają się zebrać w poczekalni klasy III o godzinie 7:30 wedle czasu miejskiego.

Przy tej sposobności uprasza Zarząd główny osoby, które przyjęły listy składkowe na rzecz kolonii, o rychły zwrot tychże, z ewentualnie zebranymi składkami.

— **Konkurs Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego.** Zarząd Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego rozpisuje niniejszem następujące konkursy: 1) na kierownika pięcioklasowej prywatnej szkoły polskiej im. Antoniego Osuchowskiego w Polskiej Ostrawie; 2) na posadę nauczyciela tejże szkoły; 3) na posadę nauczyciela prywatnej jednoklasowej szkoły polskiej w Dzieńmorowicach; 4) na posadę kierownika prywatnej dwuklasowej szkoły polskiej w Zbytkach obok Niemieckiej Lutyni; 5) na posadę nauczyciela tejże szkoły.

Do posad powyżej wymienionych przywiązane są pobory wedle ustawy szkolnej śląskiej z dnia 6 listopada r. 1901., przyczem Macierz uwzględni zgodnie z tą ustawą lata służby, przeprowadzone dotychczas w zawodzie nauczycielskim po egzaminie kwalifikacyjnym.

Termin wnoszenia podań do Zarządu Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego do dnia 29 lipca roku 1905. Podania mają być zaopatrzone w odpowiednie dokumenty.

— **Strajk robotników budowlanych.** Wczorajszy dzień przeszedł zupełnie spokojnie. Popołudniu, jak zwykle o godzinie 4-tej odbyło się w hali muzycznej na placu powystawowym zgromadzenie strajkujących. Po zgromadzeniu nie urządzono pochodu przez miasto, tylko wprost z placu powystawowego rozeszli się strajkujący do domów. Dalszy ciąg zgromadzenia dzisiaj również o godzinie 4-tej w hali muzycznej.

Wczoraj popołudniu była na audyencji u namiestnika hr. Potockiego deputacja pracodawców, złożona z pp. Kamienobrodzkiego, Zachariewicza i Gryglaszewskiego. Deputacja wręczyła namiestnikowi memoriał (umieszczony na wstępie dzisiejszego numeru) i na dłuższej konferencji wyjaśniała genezę i okoliczności strajku. Dzisiaj deputacja wręczy memoriał prezydentowi miasta p. Michalskiemu.

Również i robotnicy wysyłają dzisiaj deputację do namiestnika z prośbą o interwencję u pracodawców.

Z kilku stron donoszą nam, że po mieście, a zwłaszcza po sklepach chodzą ludzie, podający się za strajkujących robotników budowlanych, prosząc o wsparcie. Tłumaczą się oni tem, że do zebraniych zmusza ich nędza, w jaką popadli wskutek strajku. Opowiadają, że komitet strajkowy nie udziela im żadnych wsparć, robotnicy wyprzedają się ze wszystkich ruchomości, do domów ich zagłada coraz większa nędza i wielu z nich dziś już nie ma co włożyć do ust. Do roboty wróciliby w każdej chwili, bo i tak do strajku przyłączyli się tylko pod naciskiem, nie czynią zaś tego z obawy przed agitatorami.

Wczoraj wieczorem po godz. 8 byliśmy świadkami, jak pod kolumnę Mickiewicza przyszło kilku prowodyrów socjalistycznych i mowców, którzy zamierzali widocznie urządzić zgromadzenie. Po kwadransie owi agitatorzy, gdy spostrzegli, że oprócz garstki gapiów i przechodniów lud robotniczy nie przybywa, rozeszli się w różne strony.

— **Koślawienie języka polskiego.** Otrzymaliśmy wiadomość z Janowa z następującym podpisem: „Szkolę i część rynku w Janowie koł Lwowa. Nakład Ch. Zohn, Janowie“. Jeżeli ów pan Ch. Zohn miał odwagę podobnego dziwoląga w świat wypuścić, to żadnemu Polakowi, szanującemu język ojczysty, nie wolno takich kart kupować.

— **Zamach samobójczy.** Józef Brayer von Brayerfeld, urzędnik manipulacyjny z Sambora, zajęchawszy wczoraj do hotelu Guttmana przy ul. Karola Ludwika, usiłował tam odebrać sobie życie przez powieszenie się. Służba hotelowa udaremniła zamach i odesłała go do biura inspekcyjnego w policji.

Zanim odprowadzono go do komisaryatu dzielnic drugiej, szaleniec chciał po raz drugi pozabawić się życia

